

Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku 20 stycznia 2020 roku



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Marcowe badanie zostało przeprowadzone jeszcze przed wprowadzeniem w naszym kraju nadzwyczajnych środków prewencyjnych związanych z epidemią¹. Sytuacja w trakcie realizacji sondażu zmieniała się bardzo dynamicznie, a respondenci udzielający odpowiedzi w ostatnich dniach trwania badania robili to w innych okolicznościach, niż odpowiadający jako pierwsi. Z tego powodu przedstawione niżej wyniki należy interpretować z ostrożnością.

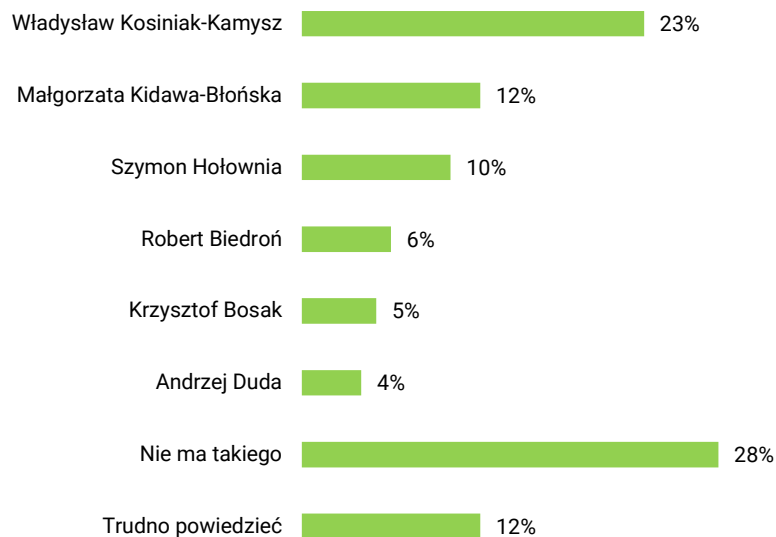
Choć z powodu stanu epidemii, który nie wiadomo, jak długo będzie trwał, wybory prezydenckie stanęły pod znakiem zapytania, to nawet jeśli zostaną przełożone, analizy możliwych przepływów elektoratów, a także poziomu niechęci do poszczególnych kandydatów, mogą być inspirujące na przyszłość.

KANDYDACI ALTERNATYWNI

Ważnym aspektem opisującym szanse wyborcze poszczególnych pretendentów do prezydentury jest bliskość ich elektoratów, czyli to, czy i w jakim stopniu są oni w odczuciu wyborców podobni do siebie i jak dalece mogą stanowić dla siebie alternatywę. Niezależnie od pytania o preferencje w wyborach prezydenckich, prosiliśmy badanych o odpowiedź na pytanie, na kogo ewentualnie skłonni byliby zagłosować, gdyby wybrany przez nich kandydat nie startował lub zrezygnował z udziału w wyborach.

¹ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (358) przeprowadzono metodą wywiadów bezpośrednich wspomaganymi komputerowo (CAPI) w dniach 5–15 marca 2020 roku na liczącej 875 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

RYS. 1. Gdyby wybrany przez Pana(ią) kandydat nie stratował lub zrezygnował z udziału w wyborach, to na jakiego innego kandydata z tej listy oddał(a)by Pan(i) swój głos?



W chwili wybuchu epidemii największym zainteresowaniem wyborców pozostałych kandydatów – jako tzw. kandydat drugiego wyboru – cieszył się Władysław Kosiniak-Kamysz. Możliwość głosowania na lidera PSL-Koalicji Polskiej brał pod uwagę blisko co czwarty (23%) zadeklarowany uczestnik wyborów o sprecyzowanych preferencjach. Szanse pozostałych pretendentów do prezydentury na pozyskanie dodatkowych głosów kosztem rywali były znacznie mniejsze. Co ósmy badany ewentualnie rozważałby wyborcze wsparcie głównej kandydatki opozycji Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (12%). Niewiele mniejsze szanse na pozyskanie dodatkowych zwolenników miał Szymon Hołownia (10% wskazań). W przypadku pozostałych uwzględnionych w badaniu kandydatów odsetki respondentów, którzy widzieliby w nich alternatywę dla aktualnie popieranych osób, były jeszcze mniejsze. Na Roberta Biedronia mogłoby ewentualnie przenieść swój głos 6% zadeklarowanych zwolenników innych kandydatów. Co dwudziesty brał pod uwagę poparcie w wyborach Krzysztofa Bosaka (5%). Najmniejsze szanse na powiększenie swego stanu posiadania o głosy wyborców innych kandydatów miałyby aktualny prezydent Andrzej Duda (4% wskazań).

Spora część wyborców o sprecyzowanych preferencjach (28%) wykluczyła możliwość głosowania na innego kandydata niż aktualnie popierany. Dalsza jedna ósma (12 %) nie potrafiła określić, na kogo ewentualnie mogłaby przenieść swój głos.

Najbardziej skoncentrowany na własnym kandydacie i tym samym najmniej skłonny do zmiany preferencji był elektorat Andrzeja Dudy. Ponad dwie piąte jego zwolenników (43%) nie znajdowało poza nim żadnych innych kandydatów godnych ich głosów, a dalsza jedna siódma nie wiedziała, kogo innego mogłaby ewentualnie poprzeć. W elektoratach pozostałych kandydatów odsetki takich wskazań były dużo mniejsze.

Dla elektoratu Andrzeja Dudy jedynym ewentualnie wchodzącym w grę kandydatem alternatywnym był Władysław Kosiniak-Kamysz. Głosowanie na lidera PSL brał pod uwagę co piąty zadeklarowany wyborca urzędującego prezydenta. Pozostali pretendenci do prezydentury mieli tu bardzo niewielu sympatyków. Na Szymona Hołownię mogłoby ewentualnie zagłosować 8% wyborców Andrzeja Dudy; na kandydata Konfederacji Krzysztofa Bosaka – 6% tego elektoratu. Jeszcze nieco mniej zadeklarowanych wyborców urzędującego prezydenta brało pod uwagę możliwość poparcia Małgorzaty Kidawy-Błońskiej czy Roberta Biedronia (odpowiednio 5% i 3% wskazań w elektoracie Andrzeja Dudy).

Szansę prezydenta na powiększanie swego stanu posiadania kosztem rywali były bardzo niewielkie. Jeśli chodzi o możliwość pozyskania dodatkowych głosów głównym zapleczem dla Andrzeja Dudy był bardzo ograniczony liczebnie elektorat Krzysztofa Bosaka. Alternatywę dla lidera Konfederacji widziało w prezydencie Dudzie ponad dwie piąte (44%) zwolenników Krzysztofa Bosaka. W elektoratach innych kandydatów zainteresowanie głosowaniem na urzędującego prezydenta było już znikome. Na Andrzeja Dudę mogłoby jeszcze ewentualnie głosować 15% zadeklarowanych zwolenników Szymona Hołowni i zaledwie 8% elektoratu lidera PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Znacznie większe możliwości przepływów pomiędzy elektoratami obserwowaliśmy po stronie reprezentantów opozycji.

Relatywnie największe szanse na powiększenie dotychczasowego stanu posiadania o głosy zwolenników pozostałych rywali miał Władysław Kosiniak-Kamysz. Siłą tej kandydatury była przede wszystkim większa niż w przypadku pozostałych kandydatów zdolność przyciągnięcia części prawicowego elektoratu, w tym przede wszystkim najliczniej reprezentowanych wśród ogółu wyborców zwolenników urzędującego prezydenta. Co piąty zadeklarowany zwolennik Andrzeja Dudy mógłby ewentualnie zagłosować na Władysława Kosiniaka-Kamysza, co w przeliczeniu na głosy stanowiło jednak bardzo duży potencjał. (Przypomnijmy, że zadeklarowany elektorat prezydenta Dudy to w marcu prawie połowa ogółu zamierzających głosować w tych wyborach). Z drugiej strony na Władysława Kosiniaka-Kamysza w większości skłonni byliby przenieść swe głosy także sympatycy Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (55%). Poza elektoratem prezydenta i wyborcami Małgorzaty Kidawy-Błońskiej w elektoratach innych kandydatów zainteresowanie kandydaturą Władysława Kosiniaka-Kamysza było już raczej niewielkie. Na lidera PSL skłonny byłby ewentualnie zagłosować tylko co ósmy zadeklarowany zwolennik Roberta Biedronia (12%) oraz niewielka część zwolenników Szymona Hołowni (17%) i Krzysztofa Bosaka (15%).

Możliwość skupienia wokół swojej kandydatury zwolenników innych konkurentów z kręgu opozycji miała Małgorzata Kidawa-Błońska. Na kandydatkę KO skłonni byliby w większości głosować zadeklarowani wyborcy Władysława Kosiniaka-Kamysza. Alternatywę dla lidera PSL widziało w niej aż 55% jego wyborców. Sympatie ze strony elektoratu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej dla Władysława Kosiniaka-Kamysza były tu zatem w pełni odwzajemniane. W tym układzie sił oboje ci politycy stanowili dla siebie nawzajem parę najbardziej uzupełniających się kandydatów, ale zarazem – jeśli chodzi o I turę wyborów – także największych rywali. W odróżnieniu od lidera ludowców Małgorzata Kidawa-Błońska mogłaby jeszcze liczyć na głosy dużej części zwolenników Roberta Biedronia (44%)

oraz więcej niż co piątego wyborcy Szymona Hołowni (22%). Wśród rozproszonych, jeśli chodzi o preferencje drugiego wyboru, zwolenników Szymona Hołowni, okazała się ona główną kandydatką alternatywną – skłaniała się ku niej stosunkowo największa część jego elektoratu.

Zwolenników Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i Władysława Kosiniaka-Kamysza, niezależnie od wzajemnych sympatii dla popieranego kandydatów, w marcu więcej też łączyło, niż dzieliło, jeśli chodzi o stosunek do pozostałych kandydatów. Co dość zaskakujące, w elektoracie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej drugim relatywnie najczęściej wskazywanym kandydatem alternatywnym po Władysławie Kosiniaku-Kamyszu był kandydat niezależny Szymon Hołownia (17%), a nie, jak można byłoby sądzić, identyfikowany z opozycją demokratyczną pretendent lewicy – Robert Biedroń (12%). Wśród zwolenników Małgorzaty Kidawy-Błońskiej do wyjątków należały osoby biorące pod uwagę możliwość głosowania na Andrzeja Dudę lub Krzysztofa Bosaka.

W elektoracie Władysława Kosiniaka-Kamysza możliwość głosowania na Andrzeja Dudę brał pod uwagę zaledwie co dwunasty jego zadeklarowany wyborca (8%). Więcej sympatyków wśród wyborców lidera PSL mieli Robert Biedroń (16%) oraz Szymon Hołownia (10%). Podobnie jak w elektoracie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, dla wyborców Władysława Kosiniaka-Kamysza najmniej atrakcyjna była kandydatura Krzysztofa Bosaka (5%).

Dość uniwersalna, jeśli chodzi o zdolność pozyskiwania dodatkowych zwolenników spośród wyborców innych kandydatów, okazała się kandydatura Szymona Hołowni. Rzeszę jego zwolenników, choć w dość ograniczonej skali, potencjalnie mogliby zasilić wyborcy każdego z opozycyjnych pretendentów, niezależnie od reprezentowanej przez nich opcji politycznej. Na Szymona Hołownię mógłby ewentualnie zagłosować co piąty zwolennik Roberta Biedronia (22%), mniej niż co piąty zamierzający głosować na Małgorzatę Kidawę-Błońską (17%), co siódmy respondent opowiadający się za kandydaturą Krzysztofa Bosaka (14%) i co dwunasty popierający urzędującego prezydenta (8%).

Zróznicowane i rozproszone były także sympatie samego elektoratu Szymona Hołowni. Wśród jego zadeklarowanych zwolenników relatywnie najwięcej osób skłaniałoby się ku kandydaturze Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (22%). Niewiele mniejsze odsetki jego wyborców alternatywy dla niego upatrywałyby w osobach: Władysława Kosiniaka-Kamysza (17%), Roberta Biedronia (16%) oraz ubiegającego się o reelekcję Andrzeja Dudy (15%).

Niewielu sympatyków w elektoratach pozostałych kandydatów, w tym głównych reprezentantów opozycji, miał Robert Biedroń. Możliwość głosowania na kandydata lewicy stosunkowo częściej brali pod uwagę wyborcy Władysława Kosiniaka-Kamysza i Szymona Hołowni. Jednak nawet w tych elektoratach było ich niewiele (po 16% wskazań wśród zwolenników tych kandydatów). Jeszcze rzadziej ku tej kandydaturze skłaniali się wyborcy głównej kandydatki opozycji Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (12%). Jednocześnie jako reprezentant lewicy Robert Biedroń miał bardzo nikłe szanse na głosy zwolenników urzędującego prezydenta (3%) lub elektoratu Krzysztofa Bosaka.

Bardzo mała liczba zwolenników Krzysztofa Bosaka w próbie nie pozwala na daleko idące wnioski. Można jedynie stwierdzić, że – poza własnym kandydatem, który dla relatywnie wielu był niezastępowalny – zadeklarowanym wyborcom kandydata Konfederacji najbliższą było do urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy.

TABELA 1

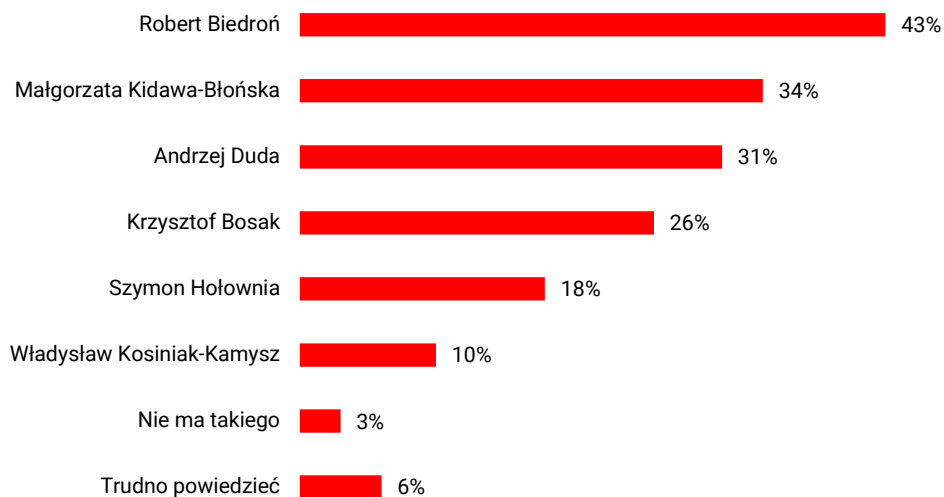
Gdyby wybrany przez Pana(ią) kandydat nie stratał lub zrezygnował z udziału w wyborach, to na jakiego innego kandydata z tej listy oddał(a)by Pan(i) swój głos?	Elektoraty kandydatów					
	A. Duda N=373	M. Kidawa- -Błońska N=110	W. Kosiniak- -Kamysz N=67	R. Biedroń N=37*	S. Hołownia N=50	K. Bosak N=25*
	w procentach					
Andrzej Duda	-	2	8	2	15	44
Małgorzata Kidawa-Błońska	5	-	55	44	22	7
Władysław Kosiniak-Kamysz	20	55	-	12	17	15
Robert Biedroń	3	12	16	-	16	0
Szymon Hołownia	8	17	10	22	-	14
Krzysztof Bosak	6	1	5	4	3	-
Nie ma takiego	43	5	1	13	10	20
Trudno powiedzieć	15	8	5	3	17	0

* Wyniki dla tych kandydatów należy traktować z dużą ostrożnością ze względu na małą liczbę badanych deklarujących dla nich poparcie

ELEKTORATY NEGATYWNE

Spośród pretendentów do najwyższego urzędu w państwie najwięcej głosów niechęci zebrał kandydat Lewicy Robert Biedroń: ponad dwie piąte zadeklarowanych wyborców (43%) stwierdziło, że tego polityka z pewnością by nie poparło. Relatywnie spore elektoraty negatywne miało również dwoje najbardziej liczących się dotąd rywali – kandydatka Koalicji Obywatelskiej Małgorzata Kidawa-Błońska (34%) oraz kandydat PiS, a zarazem urzędujący prezydent Andrzej Duda (31%). Ponad jedna czwarta wyborców stwierdziła, że na pewno nie oddałaby swego głosu na wystawionego przez Konfederację Krzysztofa Bosaka (26%). Pozostali uczestnicy wyborczego wyścigu budzili mniejszą niechęć – 18% wyborców na pewno nie zagłosowałoby na Szymona Hołownię, zaś 10% nie poparłoby w tych wyborach reprezentanta PSL Władysława Kosiniaka-Kamysza.

RYS. 2. Na którego z tych kandydatów na pewno by Pan(i) nie zagłosował(a)?



Odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ respondenci mogli wskazać dowolną liczbę kandydatów

W elektoratach poszczególnych kandydatów te uśrednione na poziomie ogólnym rozkłady wyglądają inaczej.

Wśród najliczniejszych w próbie zwolenników Andrzeja Dudy z największą niechęcią spotykali się Robert Biedroń oraz Małgorzata Kidawa-Błońska – ponad połowa wyborców urzędującego prezydenta odrzucała możliwość głosowania na tych polityków (odpowiednio 65% i 55%). Z dezaprobatą spotykali się jeszcze, choć wyraźnie rzadziej, kontrkandydaci bliżsi światopoglądowo, mogący zabiegać o podobnych wyborców – Szymon Hołownia (24%) i Krzysztof Bosak (22%).

Natomiast wśród wyborców prawie wszystkich kandydatów opozycyjnych (poza Krzysztofem Bosakiem) najbardziej jednoznacznie odrzucanym pretendentem do prezydentury był ubiegający się o kolejną kadencję prezydent Andrzej Duda. O tym, że z pewnością nie oddałoby na niego swego głosu, mówiło cztery piąte wyborców Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (80%) i ponad trzy czwarte zwolenników Władysława Kosiniaka-Kamysza (77%). Na obecnego prezydenta z pewnością nie głosowałoby również trzy piąte elektoratu Roberta Biedronia (61%) i prawie połowa wyborców Szymona Hołowni (49%).

Jedynie wśród nielicznych sympatyków Krzysztofa Bosaka Andrzej Duda nie był konkurentem odrzucanym najczęściej – na liście antypatii politycznych był dopiero trzeci. Niechęć wobec obecnego prezydenta zadeklarowało dwie piąte wyborców kandydata Konfederacji (40%), z podobną dezaprobatą spotykała się wśród nich także Małgorzata Kidawa-Błońska (42%). Pretendentem do prezydentury odrzucanym przez ten elektorat zdecydowanie najczęściej był kandydat Lewicy Robert Biedroń (70%).

TABELA 2

Na którego z tych kandydatów na pewno by Pan(i) nie zagłosował(a)?	Elektoraty kandydatów						Wyborcy niezdecydowani
	A. Duda N=373	M. Kidawa- -Błońska N=110	W. Kosiniak- -Kamysz N=67	R. Biedroń N=37*	S. Hołownia N=50	K. Bosak N=25*	
	w procentach						
Andrzej Duda	-	80	77	61	49	40	43
Małgorzata Kidawa-Błońska	55	-	6	4	13	42	23
Władysław Kosiniak-Kamysz	14	1	-	11	4	18	14
Robert Biedroń	65	13	13	-	34	70	28
Szymon Hołownia	24	12	14	10	-	20	14
Krzysztof Bosak	22	36	51	43	25	-	16
Nie ma takiego	4	1	0	0	0	9	5
Trudno powiedzieć	9	3	1	7	0	0	9

* Wyniki dla tych kandydatów należy traktować z dużą ostrożnością ze względu na małą liczbę badanych deklarujących dla nich poparcie

Zwolennicy Małgorzaty Kidawy-Błońskiej dystansują się jeszcze – poza obecnym prezydentem – wobec kandydatury Krzysztofa Bosaka, choć w wyraźnie mniejszym stopniu (36%). Jeszcze częściej tę kandydaturę odrzucali wyborcy Władysława Kosiniaka-Kamysza – ponad połowa (51%) jego elektoratu z pewnością nie oddałaby swego głosu na kandydata Konfederacji. Z niewielką niechęcią wyborców kandydatów PSL i KO spotykają się jeszcze Robert Biedroń (po 13%) i Szymon Hołownia (odpowiednio 14% i 12%).

Elektorat Szymona Hołowni, oprócz Andrzeja Dudy, z dezaprobatą odnosił się jeszcze do Roberta Biedronia (34%) i Krzysztofa Bosaka (25%), a także, choć w mniejszym stopniu, do Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (13%).

Zdeklarowani wyborcy Roberta Biedronia na pewno nie głosowaliby – poza obecnym prezydentem – także na Krzysztofa Bosaka (43%). Niewielkie odsetki sympatyków kandydata Lewicy dystansowały się jeszcze wobec Władysława Kosiniaka-Kamysza (11%) i Szymona Hołowni (10%).

Wśród niezdecydowanych wyborców największy elektorat negatywny mają – w kolejności – Andrzej Duda (43%), Robert Biedroń (28%) i Małgorzata Kidawa-Błońska (23%). Głosy wyborców niewiedzących jeszcze, na kogo będą głosować w wyborach prezydenckich, okazały się w wymiarze niechęci politycznej najbardziej rozproszone. Tylko nieco mniejsze odsetki dystansowały się bowiem wobec pozostałych kandydatur – Krzysztofa Bosaka (16%), Szymona Hołowni i Władysława Kosiniaka-Kamysza (po 14%).



Na progu epidemii koronawirusa, która całkowicie zdeorganizowała nasze życie, w tym także życie polityczne, Władysław Kosiniak-Kamysz okazał się kandydatem do najwyższego urzędu w państwie relatywnie najrzadziej odrzucanym przez elektoraty jego konkurentów oraz wyborców niezdecydowanych. Co ważne, był politykiem spotykającym się ze stosunkowo mniejszą dezaprobatą wśród zwolenników obu stron politycznego frontu, od lat dzielącego naszą scenę polityczną. Polityk PSL okazał się również relatywnie najpopularniejszym kandydatem alternatywnym, najczęściej brany pod uwagę jako kandydat „drugiego wyboru” przez zwolenników pozostałych pretendentów do prezydentury. Jednak dopóki ów polityczny front będzie skutecznie dzielił Polaków, nie wydaje się, by kandydat PSL–Koalicji Polskiej miał dużo większe szanse na poszerzenie swego elektoratu niż jego konkurenci.

W świetle deklaracji ankietowanych poparcie dla obecnego prezydenta Andrzeja Dudy wydaje się być w największym stopniu utrwalone i ustabilizowane, a jego elektorat wyraźnie wykrystalizowany. Z jednej strony prezydent Duda dysponuje wyborcami, którzy są zdecydowanie najmniej skłonni do zmiany preferencji, a z drugiej strony – wiele wskazuje, iż, jeśli chodzi o rozmiary poparcia, dotąd uzyskiwał on maksimum tego, co było możliwe do uzyskania. Jeśli miałby poszerzyć krąg swoich zwolenników, jednym źródłem wydaje się elektorat kandydata Konfederacji Krzysztofa Bosaka, albo też – o czym nie było mowy w tym komunikacie – grupa osób, które zwykle nie chodzą na wybory.

Opracowała

Agnieszka Cybulska